

czwarty dzień rozprawy.

43kk

39/1

MT/Z99

Po przerwie -

Przew. : Świadek Tadeusz Hołuj - Proszę podać personali-
alia. - Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk. , że na-
leży mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzie-
niem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do
trybu przesłuchania świadka.

Prokuratorzy : Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrońca : My także .

Świadek Tadeusz Hołuj, literat, lat 31, urodzony
w Krakowie, wolny, w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew. Co świadek wie w sprawie stosunków w obozie
w Oświęcimiu ?

Świadek : Ja chciałem na początku sprostować dane
wypowiedzi w prasie i oświadczeń oskarżonych.
Oskarżony Grabner opowiadał przed Najwyższym Trybunałem,
że właściwie to on uratował flotę francuską. Wspomniał
tutaj o więźniu, który zgłosił się na oddziale poli-
tycznym z dokumentem, w którym było opracowanie ^{puczu} ~~kare-ów~~
w marynarce francuskiej, że ten dokument został zniszczo-
ny przez niego . Ja miałem zeszyt ten dokument jeszcze
wcześniej widzieć. Ten dokument został wykradzony
przez ^{nas} francuskiego inżyniera, który pracował w ^{obozie} ~~wywie~~ jako
^{wydział} ~~szkoła~~ niemieckim. Był to szpieg niemiecki, który od ro-
ku 1933. pracował w wywiadzie niemieckim. Papier ten
był prośbą o zwolnienie z obozu. Nazwiska petenta nie
pamiętam. Był on pełnomocnikiem gestapo, jeżeli chodzi
o akcję wynajdywania majątku żydowskiego , ukrytego na
t.zw. aryjskich kontaktach. Grabner nie mógł uniemożliwić
puczu - to było po zniszczeniu floty ^{gdyż} ~~niemieckiej~~ ^{francuskiej} w Tulonie.
Oskarżony cały czas mówi, że on był aniołem stróżem

więźniów i ~~teraz~~ ^{nawet} dowiadujemy się, że obóz koncentracyjny ^u był obozem, że oddział polityczny był niewinny, że wszyscy dowódcy SS. mieli opiekę nad więźniami. ~~Senex~~

Odnosnie oskarżonego Liebehenschla, chciałbym również zauważyć, że z chwilą podzielenia Oświęcimia na trzy obozy, on w dalszym ciągu był starszym wśród wszystkich 3 komendantów i że w jego rękach skupiły się ^{wyniszczeni} nicy, jeżeli chodzi o kierownictwo. Tak samo ^{całkowicie} oddział polityczny w obozie I. był centralą dla wszystkich spraw politycznych wszystkich trzech obozów, wszystkich jednostek, wszystkich obozów, których było 39.

Ja do tych spraw jeszcze powrócę.

Ja znam wypowiedzi oskarżonych, które zresztą były już na procesie Hössa. Oskarżenia wszyscy twierdzą, że nie nie wiedzieli, czym był obóz koncentracyjny i na ~~czym~~ polegała ich rola. Chciałbym wyjaśnić, że więźniowie polityczni zorganizowani w ruchu oporu w Oświęcimiu, którzy gromadzili materiały odnoszące się do tego celu, nie tylko w grupie polskiej, ale i w grupach innych narodowości mieli dokładnie wyrobiony pogląd ^{na istotę Oświęcimia}.

My uważaliśmy, że każdy SS-owiec i N.S.D.A.P. i Hitlerowiec był wykładnikiem idei hitlerowskiej, która zmierzała do wyteplenia narodów słowiańskich.

To jest fakt chyba bezsporny, że usiłowano wyniszczyć naród polski. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej za głównego wroga Niemcy uważali

narody słowiańskie, zamieszkujące na terenie Związku Radzieckiego i przeciw nim stosowali najgroźniejszy terror. Na początku powstania obóz oświęcimski był wyłącznie obozem polskim. Charakter jego zmienił się z biegiem lat, aż doszło do tego, że stał się obozem międzynarodowym. Zmieniła się też sytuacja poszczególnych grup narodowych.

Jeżeli wszystkie inne narodowości z wyjątkiem Żydów, otrzymały z biegiem czasu takie, czy inne ulgi i przywileje, to grupa radziecka od wszystkich przywilejów była wykluczona.

4-ty dzień rozprawy.

BS/J.

40/1.

Trzeba przypomnieć, że nawet pewna kategoria żydów mogła otrzymywać paczki. Żaden jednak Rosjanin nie zaznał tego przywileju. Jeźliby przypomnieć wszystkie hasła hitlerowskie odnoszące się zagłady całych narodów, to przypomnę hasła SS-^{Hauptanku}Stabkommando: "że jest koniecznością bezwzględnie zniszczenie dużej części ludności polskiej". Himmler w jednym z przemówień powiedział, że na początku musieliśmy postępować bardzo ostro, gdyż musieliśmy pozbyć Naród Polski i warstwę najlepszej tj. inteligencji polskiej. Tak tych musieliśmy się pozbyć i w ten sposób Naród Polski otrzymał szok, który mu się należał". To co działo się w obozie w Oświęcimiu, a odnosiło się to do polskiej inteligencji nie było wynikiem stanowiska tej inteligencji wobec władzy obozowej. Bez względu na jakie było jej stanowisko w czasie wojny niszczenie jej było uprzednio ustalone i odbywało się w sposób planowy. To nie była teoria, że inteligencję polską należy zniszczyć.

Przyjechał do obozu z początkiem września 1942 r. i natrafiłem odrazu na wiadomość, że niedawno przed moim przyjazdem rozstrzelaniu uległa grupa polskiej inteligencji, znajdująca się w kilkunastu komandach, że w tym ~~szk~~ rozstrzelaniu brał udział osobiście oskarżony Aumeier. Bezpośrednio przed tym przyjechał do Oświęcimia znaczny transport inteligencji polskiej z Krakowa, zabranej z kawiarni "Plastyków" rozstrzelany w całości w liczbie około 83 osób. To tępienie inteligencji polskiej odbywało się w myśl dyrektyw i ideologii hitlerowskiej. W styczniu 1943 r. oddział polityczny urządził wybiórki nie chorych, lecz na komandzie t.zw. "Bekleidungskammer", gdzie grupowali się ludzie, których trzeba było z pewnych względów przechować, gdyż byli to ludzie b.wartościowi. W tym to czasie była wybiórka dokonana przez oddział po-

4-ty dzień rozprawy .

103
BS/J.

40/2

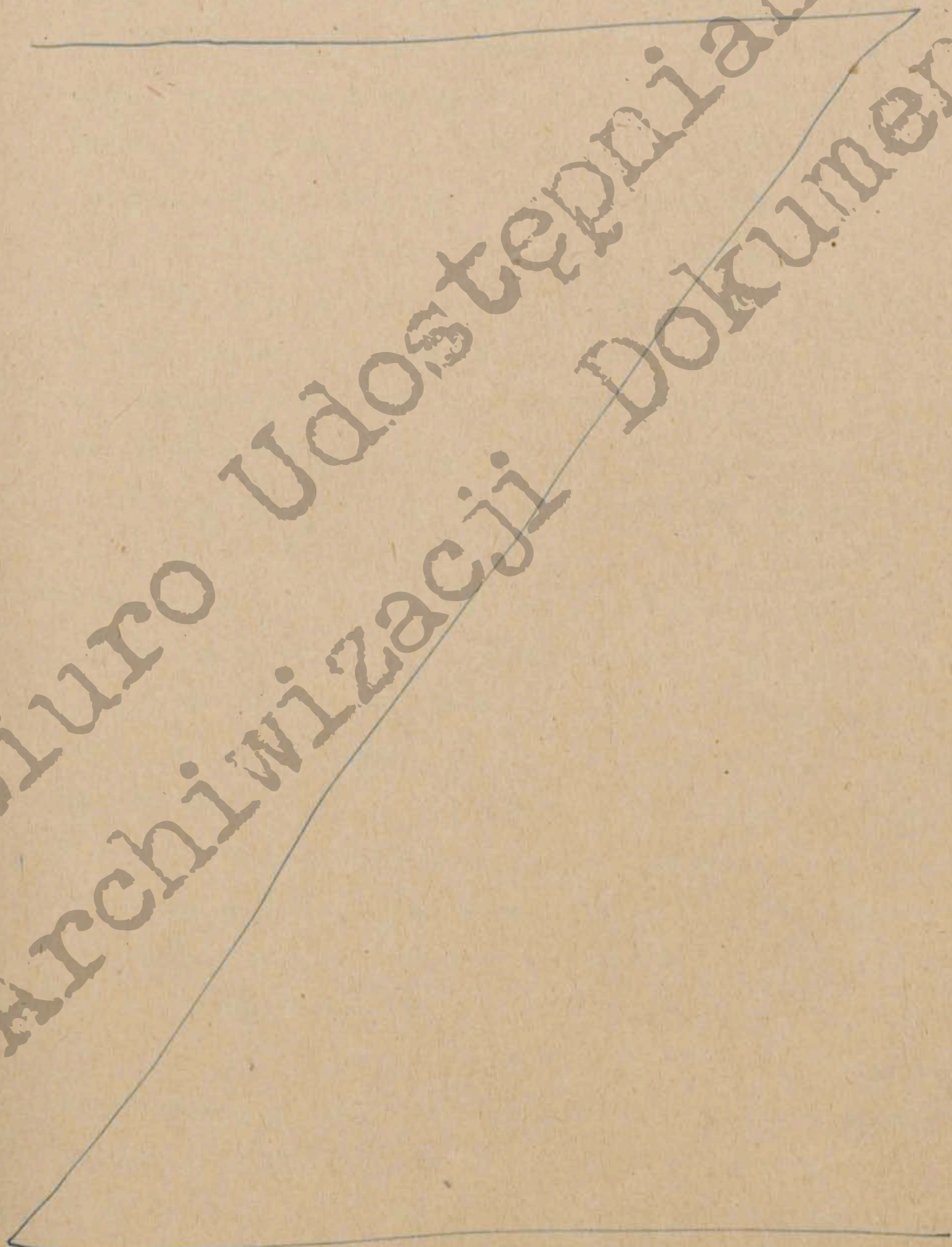
lityczny komendantury obozu , przyczem selekcyonowano ludzi nie według przestępstwa , lecz według wykształcenia . Większość tych ludzi została rozstrzelana , a część wysłana na ciężkie roboty . Ja pracowałem wtedy w szpitalu obozowym . W parę miesięcy potem , w marcu 1943 r. po apelu na bloku 21, na bloku gdzie pracowałem , wpadła grupa SS-manów między którymi był również osk. Grabner. Kazali oni wystąpić wszystkim sanitariuszom - Polakom . Większość sanitariuszy była Polakami . Nie mogę powiedzieć czemu mamy do zawdzięczenia, że wówczas nie poszliśmy na blok 11-ty . Wiem tylko , że działo się ^{to} na skutek interwencji naczelnego lekarza SS. , który obawiał się , że obóz pozostanie bez sił fachowych . Jeżeli chodzi o stosunek do inteligencji , to znane są fakty, że nikt nie mógł się przyznać do tego, że był inteligentem . W aktach każdy podawał jakiś zawód zmyślony . Wiem , że specjalnie szukano ludzi , pochodzących z inteligencji i w ten sposób np. lekarzy wysyłano na najcięższe komanda , a w szpitalach osadzano , malarzy , kowali , cieśli , którzy musieli robić , czasem nawet najtrudniejsze operacje . To wszystko zdaniem naszym zmierzało do tego, aby zarówno pozba- wić społeczeństwo polskie jego kierowników , jak i sam obóz ewentualnego kierownictwa w przyszłym rozstrzygnięciu . Prześladowanie inteligencji miało jeszcze jedną specjalną cechę . Pozwolę sobie zacytować zdanie Himmlera "niemczenie rodzin innej narodowości ma na celu pomnożenie narodu niemieckiego przez przybytek ludzi o krwi nordyckiej" . Oddział polityczny specjalnie prowadził akcję zmierzającą do wyniszczenia Polaków w obozie . Wiadome jest , że zmuszano ludzi w obozie pod groźbą śmierci do podpisania "Volkslisty" . Istniała wielka ilość szpicli i szpiegów , rekrutująca się z najbardziej zmax

4. ty dzień rozprawy .

107
BS/J.

40/3.

zdemoralizowanych więźniów . Naczelnym szpiclem , który pro-
wadził tą akcję był Ołpiński, który przed wybuchem wojny
w r.1939 nadawał audycje radiowe z Wrocławia pod tytułem
"czy to nie dziwne ?" .



4-ty dzień rozprawy

105
F/PK

41/1

Więźniowie, którzy wiedzieli o tej szkodliwej akcji, musieli posunąć się do tego, żeby go zlikwidować. Został on celowo zarażony tyfusem i zmarł w szpitalu obozowym. Nacisk, zwłaszcza na inteligencję, ze strony oddziału politycznego, był bardzo duży. Nawet w momencie, gdy wyprowadzano ludzi na śmierć, podsuwano im możliwość uretowania się, za cenę przynależności do narodowości niemieckiej. W okresie, po prowokacji katyńskiej usiłowano zwerbować ludzi do akcji antyrosyjskiej. Miał niby być zorganizowany legion do walki ze Związkiem Radzieckim. SS-manni namawiali poszczególnych więźniów, aby się zgłaszali do tych oddziałów, lub wogóle do wojska niemieckiego. Specjalny charakter w Oświęcimiu nosiły prześladowanie drugiej poważnej grupy społeczeństwa, a mianowicie księży. Byli oni potem odtransportowywani z Oświęcimia i centralnie zbierani w obozie w Dachau. Ich niedola w obozie w Oświęcimiu była wielka. Pozwólę sobie zacytować świadectwo, że nie od momentu powstania obozów te sprawy zostały zadecydowane. Na konferencji u Hitlera w roku 1940, Hitler powiedział " jest zupełnie właściwą rzeczą, by Polacy zachowali swój katolicyzm. Polscy księża otrzymają od nas strawę i mają za to dawać swym owieczkom takie pożywienie duchowe, jak my im to polecimy i tak kazania mówić, jak my tego chcemy, inaczej należy z nimi zrobić krótki proces ". Mają ich utrzymywać w głupocie i ciemnocie. "

W obozie w Oświęcimiu władze obozowe usiłowały wykorzystać wszystkie stojące do dyspozycji środki, aby tę masę więźniów utrzymać w głupocie i ciemnocie. Pamiętam taki charakterystyczny wyśadek, odnoszący się do utrzymywania więźniów w głupocie. Komendantura obozu wydała dziwne zlecenie. Zebrano starszych Żydów-rabinów, przywódców poważniejszych działaczy,

4-ty dzień rozprawy

F/PK 106

41/2

którzy mieli wydać do więźniów żydowskich odezwę, aby ci zgłosili -majątek żydowski, ukryty na kontach aryjskich, za co otrzymają 10% znaleźnego. Wiem dobrze z rozmów przeprowadzanych z tysiącem więźniów, że przyjeżdżali do obozu, nie wiedząc gdzie jedą i w jakim celu, używano najbardziej perfidnych kłamstw, by ich ściągnąć do obozu, aby się po drodze nie buntowali. Przyjechał z Grecji transport, któremu mówiono, że jedzie na Ukrainę, w celu osiedlenia. W Grecji ^{np.} były biura werbunkowe, gdzie ^{przez} wpłacano na działki ziemi. Gdy przywieziono transport węgierski, ludzie ci przyjechali z całkowitym wyposażeniem, z drzewem na baraki, które później służyło do ich spalenia. Po przywiezieniu z Teresiestadt transportu żydowskiego, ^{np.} którym interesowały się rozmaite międzynarodowe organizacje, po przybyciu na miejsce, ludzie ci utrzymywani byli w tym mniemaniu, że są w obozie familijnym, a nie koncentracyjnym. Dawano im jeszcze zaopatrzenie, jakie przychodziło, kazano im pisać do domów wzgl. do tych organizacji, przy czym podawano miejscowość fikcyjną, lub taką, gdzie obóz nie istniał, że jest im dobrze, poczym posyłano ich do gazowania. Czekałeda i inne prowianty przychodziły nadal i dostawały się oczywiście SS-mannom. Wiadome ~~mi~~ jest, że oprócz takiego wyniszczania czolowych jednostek i grup społeczeństwa, Niemcy budowali obozy koncentracyjne, aby w nich wyniszczać całe narody. Jeżeli który z oskarżonych powiedział, że nie wiedział, że w obozie mogło dojść do podobnego wyniszczenia mas ludzi i co się dzieje w obozie, to mogę powiedzieć, że zniszczenie bibliczne społeczeństw było przecież uchwalone na wiele lat przedtem, nim powstały obozy. Wiele dokumentów wcale nietajnych, dostępnych dla każdego SS-manna, wiele książek pouczało o tym, w jaki sposób i jakie narody należy wytepić.

4-ty dzień rozprawy.

To niszczenie biologiczne toczyło się przecież nietylko w obozie, ale również i poza obozem, przypomnieć należy np. takie nader charakterystyczne rozporządzenie, i korespondencję pomiędzy Himmlerem a kierownikiem urzędu zdrowia Dr. Conti, jeżeli chodzi o kwestię spędzania płodu u Polek, gdzie zaleca się umożliwienie spędzenia płodu, nie karać, ^{gdzie} wyjmując się z pod kompetencji sądów polskich, spędzanie płodu, gdzie uznaje się za niekaralne stosunki homoseksualne między Polakami.

Polityka niszczenia przeprowadzana była w obozie oświęcimskim, ale ona nie została stworzona w obozie. Obóz był jej narzędziem. Niszczono nietylko więźniów politycznych, którzy może nie powinni mieć pretensji o to, że jeżeli brali udział w ruchu oporu i walczyli, że się ich za to zamykało, albo nawet rozstrzeliwało, zabijano przecież także dzieci, jak słynny transport z zamojszczyzny, jak dzieci z lubelskiego, gdzie nawet SS-man, który miał te dzieci zaszpilować w rozmowie z nami wyraził się, że nawet gdyby go komenda obozu wzgl. wydział polityczny miał skazać na karę śmierci, to on tego wyroku wykonać nie może, ponieważ to są małe chłopcy, którzy niczego nie zawinili. Tym niemniej tych chłopców zaszpilowano. ^{Jeśli} Niszczono kobiety i dzieci, matkom odbierano nowo urodzone dzieci, i zabijano je, jeśli zabijano kobiety ciężarne i prowadzono eksperymenty doświadczalne w celu usunięcia płodności u kobiet, to przecież to nie była tylko zabawka SS-manów, lecz sprawa daleko głębsza. Te eksperymenty jakie były przeprowadzane w obozie oświęcimskim nad sterylizacją, miały służyć - z czym SS-man ^{by}bynajmniej się nie kryli - wynalezieniu najlepszej metody sterylizacji, nietylko poszczególnych jednostek i grup, ale całych społeczeństw.

4-ty dzień rozprawy.

Oprócz ludzi o wyraźnych przekonaniach politycznych, niszczone zbiorowo całe grupy społeczne, jak np. szynne zagazowanie Cyganów. Chciałbym nadmienić, że wśród tych Cyganów, było wielu oficerów i podoficerów niemieckich, było nawet wielu członków "Hitlerjugend" rekrutujących się z mieszanców cygańskich. Zaproponowano im, że będą zwolnieni z obozów, jeżeli dobrowolnie poddadzą się sterylizacji. Świadkowie, którzy zeznawali przedemną i będą zeznawali po mnie, napewno przytoczą mnóstwo poszczególnych wypadków zabijania i mordowania ludzi, którzy dostali się do obozu tylko dlatego, że byli Polakami, Żydami, czy Rosjanami.

Ale nie tylko przez wyroki śmierci, przez rozstrzelywanie i przez gazowanie niszczone ludzi. Warunki w obozie były tak potworne, że same wystarczały, ażeby ludzi w obozie zniszczyć. Śmiertelność która wynosiła początkowo do 20% stanu, powodowana była nie tylko gazowaniem, ale samymi warunkami bytu. Chciałbym przypomnieć, że w baraku Birkenau-Brzezinka, który był obliczony na 52 konie, mieszkało w okresach wielkiego nasilenia stanu więźniów ponad 1000 ludzi. że woda nie tylko była niesdatna do picia, ale był wydany specjalny rozkaz dla SS. zabraniający im picia tej wody.

W czasie gdy ludzie spali na sienniku po 4 i 6 osób na jednej koi, równocześnie uważano za szłusne, w tym samym Oświęcimiu wybudować luksusową psiarnię z wentylacją i betonowymi podłogami, za którą zapłacono 80.000 Mk.- Był tam specjalny szpital dla psów i jeżeli tym psom nie dostarczono odpowiedniego pożywienia, to były większe awantury i bardziej się tym przejmowano, niż gdy umierało kilkuset więźniów.

Przedstawiono nam oddział polityczny tylko jako ten, w którym się więźniów rejestruje. Tak twierdził osk. Grabner

4-ty dzień rozprawy.

mówiąc że był opiekunem więźniów, że prowadził sabotaż że wlewał oliwę do rur, ^{Wrennatorum} że spiskował z Witzlebenem przeciwko Hitlerowi, a więźniów starał się ratować. Ja chciałbym podkreślić to co mnie najwięcej uderzyło, że jeżeli się mówi, że Grabner i oddział polityczny nie miał nic do gadania w obozie, to stoi to w sprzeczności z tym, że zwalniał więźniów, że się nimi opiekował i że był bardzo ważną figurą w obozie. Istotnie to jest prawda, że obozem rządził oddział II. oddział polityczny, że nazwiska SS-manów, którzy tam pracowali wywoływały strach wśród więźniów, że ci SS-mani, jeśli się ukazyli na którymś bloku, to na ten blok padała żałoba.

Chciałbym przytoczyć tylko kilka faktów odnośnie działalności oddziału politycznego. Mówiono i powtarza się nadal, że oddział polityczny nie brał żadnego udziału w gazowaniu. Ja osobiście gazowania nie oglądałem, pracowałem w obozi I, natomiast skrzętnie zbierałem wszystkie materiały odnoszące się do samego obozu i wiem, że oddział polityczny asystował przy akcji gazowania. By nie być gołosłownym przypomnę ten właśnie transport, o którym mówiono, że się zbuntował. Był przy tym również obecny oddział polityczny. A transport z Sosnowca i Belsen-Bergen, w którym byli również obecni przedstawiciele oddziału politycznego. Oddział ten prowadził różne, -ażeby je tak nazwać - akcje zlecane. Pamiętam transport Ślązaków, których trzymano i przesłuchiowano w obozie oświęcimskim przy współpracy z S.D., których katowano a potem rozstrzeliwano. Pamiętam że oddział polityczny niszczył wszelkie ślady swojej działalności. Sam pracowałem w kancelarii szpitalnej obozowej, gdzie znajdowały się kompromitujące dokumenty

42/4.

1k/z.

4-ty dzień rozprawy.

to znaczy kartoteki i spisy, gdzie zaznaczano wypadki śmierci naturalnej, gdzie łatwo było każdemu laikowi, który prze-
glądał taką księgę zmarłych, stwierdzić, że był to jeden
wielki fałsz. Dostarczono nam listy 400 do 500 zmarłych i
my rozdzielaliśmy zależnie od ilości pisarzy po kilkadziesiąt
osób i każdy z pisarzy wpisywał tę samą diagnozę ustaloną
przez lekarza SS., a tylko zmieniał daty śmierci. Dlatego
wiele naszych rodzin, których synowie czy ojcowie zostali
rozstrzelani lub zagazowani w Oświęcimiu, dostawało zawiado-
mienia o śmierci, w których pisano, że syn ich umarł na
serce albo na biegunkę, lub jakąś inną chorobę. Wiem o tym,
że ci SS-mani, ci Niemcy zamknięci w jakiejś dziwnej poezji,
wymyślali coraz to jakieś dziwne kryptonimy, że na sctach
ludzi, którzy siedzieli na bloku XI-tym wypisywano N.N./M.
lub M.S., co miało znaczyć "Nach Nebel" i "Menschau" - to
znaczy, że tego człowieka na pokryć nocna mgła i piana
moraka.

Na bunkrze bloku XI. odbywały się rzeczy, które chciałbym naświetlić. Wiadomości pochodzą przede wszystkim z tego, że Schreiber zatrudniony na bloku XI. pracował w organizacji, oraz, że mieszkałem naprzeciwko niego. Wiem o tym, że kiedy bunkier był przepełniony, z tego bunkra wybierano ludzi na rozstrzelanie, że tam przychodził przedstawiciel oddziału politycznego Aumeier. Dorzucał do tej liczby rozstrzelanych pewną ilość ludzi, albo pewną ilość cofał, to znaczy, że on był tam panem.

Odnosnie oskarżonego Aumeiera, pamiętam taki charakterystyczny fakt. Ja go widziałem, że brał udział w egzekucjach. ~~My wiedzieliśmy~~ My wiedzieliśmy wcześniej, że będą egzekucje, bo Rapportführerzy kazali nam zasłaniać okna kocami. Widziałem nieraz, nie przypominam sobie ile razy, jak Aumeier wychodził z tego bloku.

21 stycznia 1943. został rozstrzelany pułkownik Karcz. Pułkownik Karcz zwrócił się Aumeiera, iż skończył odsiadywać karę i prosi z tego powodu o zwolnienie.

Aumeier opowiadał coś wesołego, a następnie rozkazał go odprowadzić na blok XI., gdzie został rozstrzelany.

Pamiętam takich charakterystycznych wypadków dość dużo.

25. września 1943. została rozstrzelana wielka grupa inteligencji polskiej oskarżonej przez oddział polityczny o spisek wojskowy. W tej grupie była wielka ilość wybitnych wojskowych, działaczy, adwokatów, polityków, którzy zostali wówczas rozstrzelani.

Ci ludzie przez kilkanaście godzin byli męczeni, przesłuchaniami na oddziale politycznym.

Metody katowania na oddziale politycznym były wszystkim więźniom doskonale znane.

Ja miałem zaszczyt być trzy razy na oddziale politycznym, ale byłem wzywany w sprawach błażych, widziałem tam wszystkie urządzenia.

Również przesyłając do Kraju raporty o oddziale politycznym, opierałem się na zeznaniach badanych.

Pracując w szpitalu widziałem ofiary tych badań. Widziałem, pracując na stacji dentystycznej złamane szczęki, rany i niegojące się flegmony. Wiem, że posługiwano się torturami, gorszymi, niż średnio-wieczne. Kozły, igły na patykach, którymś kłoto plecy, jądra i wbijano w piersi kobiet. Wiem, że w czasie przesłuchiwania wielkiego transportu, posługiwano się właśnie tymi, wyrafinowanymi środkami do wymuszenia zeznań.

Drugą sprawą, którą chciałem naświetlić, to wykorzystywanie pracy więźniów. Nie chodziło bowiem o pracę, o stwórczenie zajęcia dla więźniów, ani o jakąś akcję wychowawczą przez pracę. Przez to niebywałe nagromadzenie taniej, niewolniczej siły roboczej w jednym miejscu, zaobserwowałem zjawisko, że okolica Oświęcimia przed wojną pusta i moczarowata, stała się kombinatem przemysłowym, dzięki taniej sile roboczej.

Chciałem również zacytować ustęp z ^{wypowiedzi} ~~książki~~ Hitlera, aby i oskarżeni zrozumieli to, co robili w obozie.

" Polacy nie są i nie powinni być kwalifikowanymi pra-

ozwarty dział rozprawy

MI/ZD

43/3

113

abg ije
ownikami . Muszą oni sami siebie eksploatować. Poziom
życiowy polski musi być niski i utrzymany na najniższym
poziomie. Generalne Gubernatorstwo jest jednym wielkim
obozem pracy. Dbamy o zdrowie Polaków, troszczymy się,
aby nie wyginęli z głodu, nie wolno nam jednak nigdy
podnosić ich na wyższy szczebel, gdyż staliby się komu-
nistami i anarchistami. Gdybyśmy Polaków podnieśli na
wyższy szczebel, przestaliby być siłą roboczą. Polak
pracujący 14 godzin , musi zarabiać mniej, niż robot-
nik niemiecki pracujący 8 godzin."

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień rozprawy .

BS/J.

44/1.

Przemysł niemiecki wiedział o tej sile roboczej, znajdującej się w pobliżu Trzeciej Rzeszy i bardzo szybko przekonał się , że jest to bardzo dobry interes . Jak wspominałem , jeżeli ideolog Rosenberg uzyskał stopień naukowy za pracę o krematoriach , to też nic dziwnego , że firmy niemieckie z wielką przyjemnością zajmowały się budową kr tych krematoriów . Firma Topf i Synowie z Erfurtu budowała krematoria na terenie obozu, firma Ström wykupywała kości spalonych ofiar na nawóz . Wielkie koncerny przemysłowe umieściły swoje placówki koło obozu , czerpiąc z tej siły roboczej wielkie zyski . I.G.Farbenindustrie prowadziło olbrzymie zakłady przemysłowe w Dworach t.zw. Buna Werke, przy budowie której pracowało około 40.000 więźniów , nie licząc robotników cywilnych . Po uruchomieniu pracę znalazło 25.000 więźniów i kilkadziesiąt robotników cywilnych i 1.000 jeńców wojennych angielskich , Ze praca ta wyczerpywała ludzi mogę podać cyfry, że z 25.000 pracujących więźniów przeszło 11.000 zmarło śmiercią nienaturalną , tylko około 1.300 zmarło śmiercią naturalną . Także Krupp założył tutaj fabrykę zapalników do granatów i ludźle pracowali na dwie zmiany . Także Siemens miał tutaj swoje przedstawicielstwo . W Poszczególnych drobnych firm trudno wyliczać . Także wszystkie kopalnie położone w pobliżu zatrudniały więźniów , oraz rafineria w ^{„Illusion“} ~~Przebonie~~ otrzymywała do pracy więźniów z obozu . Utrzymanie więźnia w obozie wraz z jego strażą kosztowało 30 Pf. Obóz odsprzedawał robotnika za 6 RM. kwalifikowanego i za 4 RM niekwalifikowanego . Na tym interesie między rafinerią , a obozem zysk wynosił 50.000 RM miesięcznie . Te rachunki były wysyłane już w czasie wojny do kraju i część się uratowała . Ta

4-ty dzień rozprawy .

BS/J.

44/2

eksploatacja nie odnosiła się tylko do wysiłków fizycznych .
Trzecia Rzesza bogaciła się na tym, że np. samym Żydom
odebrano przedmiotów wartości jednego miliarda marek .
Po zlikwidowaniu obozu i po spaleniu "Kanady" pozostały
jeszcze wielkie ilości materiału , świadczącego o ilości
ludzi , którzy przeszli przez obóz , jak i o zyskach
czerpanych przez Niemców . Chcę również przypomnieć , że
wielu oskarżonych znajdowało się na t.zw. liście londyńskiej,
Sbarauych na śmierci oraz na liście
t.zn. (ułożonej przez tajne kierownictwo obozu , jako ludzi
odpowiadających za to, co działo się i dzieje w obozie .
Na liście tej był Höss , Liebehenschel , Grabner , *Sachmann*
Wojcicka Bogusch , Aumeier , Hoffman , Palitsch , ~~skar~~ Klauswitz ,
lekarze *Wirth* Wirthe , Mengele , *Rode* Rode . My , więźniowie polityczni
w obozie interesowaliśmy się nie tylko, czy SS-man bije kogo-
kolwiek , czy też nie . My wiedzieliśmy zawsze , że nawet
mimo złagodzenia kursu wszystko to zmierza do zniszczenia
poszczególnych członków , jak i całego społeczeństwa , do
biologicznego zniszczenia całego narodu .

Przew.: Czy są pytania do świadka ?

Prok. Szewczyk : Może świadek nakreśli jak wyglądała tajna
organizacja obozowa ?

Przew.: Ze względu na obszerne pytanie - będzie ono uwzględnio-
ne po 10-cio minutowej przerwie . Zarządzam przerwę .

4-ty dzień rozprawy

116
F/PK

45/1

/ Po przerwie /

Przew. : Proszę świadka oświadczyć w wyjaśnieniu odnośnie organi-
zacji istniejących na terenie obozu.

Św. : Prosiłbym o bliższe sprecyzowania pytania .

Prok. Szewczyk : Jakie istniały organizacje podziemne na tere-
nie obozu oświęcimskiego i jaki był ich wpływ na życie wewnątrz
obozu i opinię świata zewnętrznego ?

Św. : Obóz oświęcimski w początkowej fazie był wyłącznie polski.
W transportach, które przyjeżdżały do Oświęcimia przybywali
ludzie z t.zw. "jednakowych spraw", to zn. aresztowani w tej samej
sprawie politycznej, bądź z jednego obozu politycznego, którzy
pracowali razem z sobą jeszcze przed obozem. Ci ludzie utrzymy-
wali między sobą kontakt, w celu niesienia sobie wzajemnej
pomocy, jak i współpracy z krajem. W tym początkowym okresie
istniały takie grupy polskie, oficerskie, o których wspominałem,
że zostały rozbite przez rozstrzelanie ich członków w 43 r.
Następnie gdy obóz stawał się międzynarodowy, przyjeżdżali
działacze polityczni i konspiracyjni z całej Europy. Początkowo
poszczególne grupy trzymały się w ramach swych narodowości.
Trzeba tu zaznaczyć, że polityka kierownictwa obozu nie sprzyja-
ła międzynarodowej solidarności, lecz czyniono wszystko, aby
narodowości pomiędzy sobą poróżnić. W tym celu różnie trak-
towano różne grupy narodowościowe. Niemniej jednak ludzie, którzy
politycznie wyznawali zasadę współpracy międzynarodowej, potrafi-
li się porozumieć między sobą, za pomocą osobistych kontaktów
i stworzyć załączek organizacji międzynarodowej. Pierwsza między-
narodowa grupa powstała z początkiem roku 1942. W roku 1943
istniała organizacja międzynarodowa, którą później nazywano
"Grupą Oświęcim", a która składała się z poszczególnych narodowych

4-ty dzień rozprawy

1/17
PK

45/2

grup lewicowych, prawie wszystkich krajów. Członkami jej byli Francuzi, Polacy, Rosjanie, Czeski, Austriacy, Jugosłowianie, Grecy. Kierownictwo było międzynarodowe. Grupa ta posiadała na wszystkich komando i we wszystkich obozach bocznych swoją organizację i system łączności pomiędzy obozami i komandami, pomiędzy obozami i wolnością i pomiędzy krajami, ^{Polską} Francją, ^{Austrią} Czechami, Jugosławią itd. Jednym z głównych zadań ruchu oporu w Oświęcimiu, było wywołanie międzynarodowej solidarności wszystkich więźniów, bez względu na ich przynależność narodową, czy pochodzenie. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że akcja S.S. ułatwiona jest przez to, że więźniowie nie współpracują ze sobą, co umożliwia działalność szpiegowską oddziałowi politycznemu. Drugim celem było podniesienie duchowych wartości więźniów tego obozu, aby nie czuli się tylko zaszczytymi ofiarami, lecz ludźmi, którzy walczą o pewne konkretne cele, tak, jak walczą Ci, którzy są w kraju, z bronią w rękę, lub w konspiracji. Organizacja ta zdołała scelić, jeżeli chodzi o grupy wojskowe, wszystkie prawie organizacje wojskowe na terenie Oświęcimia, a więc nie tylko czysto polskie, ale wszystkie w jedną wspólną t.zw. "Redę Wojskową". Konspiracja była widać dobrze przeprowadzona, bo oddział polityczny, mimo że Grabner chwalił się, że wiedział o jej istnieniu, nie zdołał jej wykryć, a tylko na ślepo aresztował poszczególnych członków, badając ich przekonania polityczne. Tak między innymi aresztowano człłowego członka, komunistę austriackiego Langbina. Kierownictwo organizacji w ostatnich dniach obozu miało uciec, jednak wskutek zdrady jednego z SS-mannów nie udało się to i przywódców powieszono. Byli tam Austriacy i ^{Polacy} Czesi. Trzecim celem organizacji było gromadzenie materiałów, książek, fotografii, list zagazowanych i przesyłanie ich do kraju. Me-

4-ty dzień rozprawy 45/3

118
F/PR

teriał ten został przesłany do kraju, a sądy i komisja do badania przestępstw niemieckich korzystały i korzystają z nich nadal. Takie materiały znajdują się też w Czechach i Austrii, ^{Francji}. Czwartym zadaniem organizacji było przygotowanie całego obozu i podobozów do wszelkich ewentualności, jakie mogą grozić ze strony kierownictwa S.S. Gdy odbyła się konferencja, na której była omawiana sprawa zniszczenia obozu i wszystkich jego mieszkańców, wiadomość ta na trzeci dzień była już podana przez radio londyńskie. Rozgłośnie amerykańskie, angielskie i radzieckie podały apel nasz wysłany przez Polskę do wszystkich krajów, który mówił o tym właśnie, że istnieje możliwość całkowitej likwidacji tego obozu przez wykonanie wszystkich więźniów. Przygotowanie do zbrojnej akcji nie było w obozie łatwe. Gromadzono materiały wybuchowe, które przechodziły do obozu z narażeniem życia, broni, proch i granaty. Przesyłaliśmy prawie codziennie wiadomości o tym, co się dzieje w obozie razem z listami zagazowanych, zaszpilowanych i rozstrzelanych przez polskie placówki pod Oświęcimem. Obsługiwaliśmy ^{Komunikatami} krótko- falową radiostację, która istniała początkowo pomiędzy Będzinem a Sosnowcem, potem w Krakowie, która przekazywała nasze wiadomości dalej zagranicę.

46/1.

FK/Z.
1194-ty dzień rozprawy.

Trzeba wspomnieć jeszcze o wypadku tego słynnego buntu w krematorium. Było to tak, że zwróciła się do nas grupa bojowa istniejąca tam w Sonderkommando, a składająca się z Żydów i oficerów Radzieckich. z prośbą byśmy umożliwili rozbicie obozu, gdyż oni mają dość siły i środków, by wykamać się i wyprowadzić więźniów z obozu. Ponieważ sytuacja była bardzo dramatyczna i groziła tym ludziom niechybna śmierć, gdyż każde Sonderkommando było gazowane, zwróciliśmy się do wszystkich zbrojnych organizacji, jakie istniały na Śląsku z prośbą o pomoc. Został przysłany specjalny łącznik, pseudonim "Urban", który był naszym łącznikiem z organizacjami zbrojnymi. Został zresztą później przypadkiem przychwycony, umieszczony w obozie i przesłuchiwany a potem wywieziony w nieznanym kierunku. Powiedział nam, że nie możemy liczyć na taką pomoc, bo taką masę więźniów nie sposób było operować. Było stosunkowo łatwą rzeczą rozbić obóz i wyprowadzić więźniów, ale niemożliwym było uzbrojenie więźniów, dać im broni do ręki i zapewnienie pomocy z zewnątrz. A gdyby nie posiadali broni i opieki z zewnątrz, byłiby skazani na pewną zagładę. Dlatego też nie mogliśmy dać pomocy tej grupie, do przeprowadzenia jej zamierzeń. Została tylko zaopatrzona przez nas w pistolety i materiały wybuchowe i kiedy nadszedł ten dzień i ta godzina, że mieli zostać zgładzeni, urządzili zbrojny napad na SS-manów, wysadzili w powietrze jedno z krematoriów i ruszyli do gromadnej ucieczki. Załoga SS. została zaalarmowana i cwał w stronę natychmiast pościg. Według ówczesnych naszych wiadomości w obozie nikt z tych nie-szczęśliwych a bohaterских ludzi nie uszedł z życiem. Dopiero po wojnie okazało się, że kilku z nich, wykorzystując przelot samolotów angielskich wzgl. amerykańskich, prze-

46/2.

FK/z.
1204-ty dzień rozprawy.

zdołali
~~zabrać~~ się im ukryć i zbiec.

Zdołaliśmy sfotografować gazowanie przy udziale Hössa.

Dokument ten znajduje się w aktach oświęcimskich i zdaje się jest to jedyny dowód, że ludzi w ten sposób mordowano.

Przew.: Czy obrona ma jakieś pytania ?

Obronca Kossek.: Czy świadkowie konkretnie wiadomo, że Liebehenschel zniósł ścianę śmierci, krematorium i Stenbunker.

Św.: Wiadomo mi, ale chciałbym przypomnieć oskarżonemu Liebehenschlowi, że on - bogajka było to w styczniu 1944 r. - dostał raport pisany w niemieckim języku, ten raport ja tłumaczyłem na język niemiecki. To było po wyjściu z bunkra osadzonych tam na śmierć. Zdołaliśmy sobie sprawę z tego, że zniesiono ścianę śmierci i że nastąpiło złagodzenie kursu, ale wiedzieliśmy o tym, dlaczego to nastąpiło i jako to ma cel. Natychmiast po uwolnieniu z bunkra tych ludzi napisali ona za naszym pośrednictwem do trzech kuzjów. Do Polaki, Austrii i Czechosłowacji, żeby nie żudzić się że ta zmiana kursu zaprowadzona przez Liebehenschla jest istotną zmianą, że służy bardzo prozaicznemu celowi, że łączy się z alarmem, jaki kierownicy przemysłu, zwłaszcza śląskiego kierowali ^{do Berlina} o nadzwyczajnym spadku wydajności pracy, o braku sił roboczych, że Usiłowano podnieść wydajność pracy więźnia i my w tym liście do Liebehenschla, jaki oskarżony zapewne sobie przypomina, pisaliśmy, że jeżeli się chce żeby więzieni pracowali, to trzeba zsiżyć kurs, usunąć z obozu szpiclów i zaprzestać ciężkiego grożenia karami, jakie się stosowało w obozie. Tak, że ta zmiana kursu w obozie pochodziła częściowo od Liebehenschla, a częściowo została spowodowana wpływami z zewnątrz.

47/1

MT/ZD.

czwarty dzień rozprawy

121

Obrona: Czy świadkowi wiadomo, że po odejściu Liebehenschla w r. 1944. w maju, stosunki w obozie pogorszyły się?

Świadek: To zależy w stosunku do jakiej grupy więźniów, tolerowanie przysyłania paczek pozostało bez zmiany. Wogóle to polepszenie się stosunków po przyjsciu Liebehenschla, o którym się tyle mówi, nie przyszło nagle, jak "Deus ex machina". To był powolny proces i dla więźnia, który w tym okresie był ^{w obozie,} trudny nawet do zauważenia.

Obr.: Czy świadkowi wiadomo, że premier Cyrankiewicz został zwolniony przez Liebehenschla?

Świadek: Między innymi więźniami również i premier Cyrankiewicz był w bunkrze. Liebehenschel wcale go wtedy nie znał. Dopiero po zwolnieniu z bunkra i umieszczeniu w bloku Nr. 11. daliśmy memorjał, żeby zwrócić uwagę na Cyrankiewicza, żeby go wydobyć i zwolnić. Po tym został zwolniony.

Obr.: Dziękuję.

Przew. Czy są jakie pytania?

Obrona i Prokuratorzy: Nie.

Przewodniczący: Świadek jest wolny.